

Awantura o prosię

„Przepraszam, którą drogą do Boga?” pytało prosiątko i tym, zdawać by się mogło, niewinnym pytaniem, rozpętało bez mała trzecią wojnę światową. Pierwsza na niemieckim rynku wydawniczym książka dla dzieci odnosząca się krytycznie do trzech największych monoteistycznych religii świata, chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, spotkała się z tak ostrym sprzeciwem ze strony oficjalnych Kościołów i oficjalnych mediów, że debata o jej ukazaniu się wydaje się nie mieć końca. Sprawa zatacza coraz szersze kręgi, dotarła już do Bundesfamilienministerium a to zapowiada wpisanie książki na indeks lektur zakazanych jako ni mniej ni więcej, tylko „szkodliwej dla młodego umysłu”. Nooo, tego w Niemczech dawno nie było! Zawrzało! Zapachniało siarką!

Bo choć tytuł książki brzmi rzeczywiście niewinnie: "Wo bitte geht's zu Gott? fragte das kleine Ferkel", „Przepraszam, którą drogą do Boga? pytało prosiątko”. I choć równie niewinnie prezentuje się rysunek na stronie tytułowej książeczki, na ławeczce wśród kwiatków i traw, w nich motylek, siedzą dwaj przyjaciele, prosiątko w biało-niebieskich spodenkach na szelkach i jeżyk w żółto-niebieskich butach nad kostki, i obaj ciekawie spoglądają w niebo, to już podtytuł brzmi groźnie: „Ein Buch fuer alle, die sich nichts vormachen lassen”, „Książka dla tych, którzy nie dają sobie wciskać ciemnoty” lub „...nie dają sobie robić wody z mózgu”, lub „...nie dają się robić w balona”, lub „...nie dają się nabijać w butelkę”, lub „...nie pozwolą sobie wciskać kitu”.

Niemieckie Ministerstwo do Spraw Rodziny (u nas takiego nie ma) do nich najwyraźniej w świecie nie należy. Gorzej, wciskanie ciemnoty (vel robienie wody z mózgu itp.) uważa za godne poparcia, a jak ktoś się temu sprzeciwia, to trafia na czarną listę i... schluss! Otóż wszystko, tylko nie szlus, nie w naszych czasach, nie w Niemczech, nie we współczesnym świecie! „Dawkins for Kids” pisze o wydanej (przez wyd. Alibri) w październiku zeszłego roku książce Humanistyczny Serwis Prasowy, i że jest to „najzuchwalsza książka wszech czasów dla dzieci”. Już sześciolatki mogą się dowiedzieć, że Bóg to urojenie.

A jak? Bohaterowie książki, prosię i jeżyk, żyli sobie szczęśliwie i beztrudnie i byli święcie przekonani, że niczego im w życiu nie brak dopóki nie... no, właśnie, dopóki nie wdepnęli na napis głoszący, że „kto nie zna Boga temu czegoś brak”. Stropili się i ruszyli w drogę. Na poszukiwanie Boga. Co znaleźli, o tym przezabawnie opowiada autor książki Michael Schmidt-Salomon. Jak wyglądały ich przygody, zilustrował przepysnie Helge Nyncke. Boga nie znalazły, bo niby gdzie? I o to właśnie cała awantura. O duszyczki. Dawkins w „Bogu urojonym” w kontekście nauczania religii od małości mówi o edukacyjnym skandalu, o praniu mózgow, o ogłupianiu młodych umysłów przez religijne indokrynacje. Autorzy Schmidt-Salomon / Nyncke proponują dzieciom (i ich rodzicom) komiks o tym, że Bóg to bujda!

Bo niby dlaczego najpierw wmawiać dzieciom, że czuwa nad nimi bozia, a przy okazji liczy dobre i złe uczynki i niczego nie przeocza, nie zapomina, piekłem zionie, a potem to odwoływać, robić z gęby cholewę? Dlaczego niewierzący nie mieliby swoich dzieci od początku uczyć reguł świata zgodnie ze swoimi poglądami? „To jest pierwsza pomoc dla wnerwionych rodziców”, mówią autorzy książeczki, „gdy dziecko przyniesie ze szkoły rewelacje w rodzaju, że Jezusik nie spuszcza z nas oka, sięgnij po prosię i jeża, dzieci mają prawo do oświaty, satyry, jasnej, wyzwolonej z bezsensownych tabu myśli”, głoszą.

Autorzy:

Michael Schmidt-Salomon (rocznik 1967), doktor filozofii, pisarz, muzyk, członek zarządu Fundacji im. Giordana Bruno, organizacji „wspierającej ewolucyjny humanizm”, mieszka ze swoją, jak ją nazywa, „postrodzinną rodziną” (2 własnych + 3 dzieci-wychowanków + 3 dodatkowych osób dorosłych). wywiad tutaj

Helge Nyncke (rocznik 1956), dyplomowany designer ma na swoim koncie ilustracje do książek dla dzieci oraz wydawnictw szkolnych i popularno-naukowych oraz filmy animowane, autor esejów, tekstów satyrycznych i scenariuszy, sympatyzuje z Fundacją im. Giordana Bruno, ma 4 dzieci. wywiad tutaj (ebs)

* * *

artykuł napisany pierwotnie dla www.racjonalista.pl w lutym 2008, zaraz po ukazaniu się książeczki w Niemczech (jest tam nadal + 119 komentarzy):

www.racjonalista.pl/kk.php/s,5723/q,Awantura.o.prosie